

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6. 60. : : 8. — .
miesięcz. 2. 20. : : 2. 70.

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 .

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 20 h., nadstawane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Osobista korespondencya po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

O Kole polskiem słów kilkoro.

Nie było sposobności, w kraju publicznie omówić z postami dotychczasowej polityki wiedeńskiej Koła polskiego. Wiece, zebrane w sprawie gimnazjum cieszyńskiego, nie były właściwym miejscem do szczegółowego omówienia stosunków w Kole polskiem i stosunku Koła do rządu. Panowie posłowie nie uważali za stosowne, stanąć przed wyborcami. Nie mamy przeto autentycznego potwierdzenia wiadomości o stosunkach w Kole, które od tych samych panów posłów przy janku wielkanocnym rozsiewane były zaprawdę nie na chlubę polskiej delegacji. Nie ulega wątpliwości, że rozprzeżenie w Kole polskiem wyszło nie od potulnych i Bogu ducha winnych demokratów obydwu autoramentów, lecz od niesfornych i ambitnych, młodych i starych konserwatystów.

Przeciw prezesowi Koła niestrudzonemu i nieocenionemu w kraju tak, jak na to zasługuje; przeciw staremu regimentarzowi Jaworskiemu, uknuto formalny spiszek, polegający na zasadzie *de-oi pour que je m'y mette...*

Prezes Koła, nie znajdujący szczerego poparcia w prezydium, często odosobniony, nieraz zaskoczony na posiedzeniu Koła wnioskami, o których nie było mowy na komisji parlamentarnej; komisja parlamentarna, w której Dawid Abrahamowicz i Włodzimierz Kozłowski są jedynymi reprezentantami ciągłości polityki polskiej w parlamencie austriackim, a obok nich zasiadają tacy nowicyusze w polityce, jak prof. Ówikliński, hr. Jan Potocki i hr. Antoni Wodzicki; taka komisja parlamentarna, która istniejące antagonizmy w prezydium i w Kole raczej podsyca, niż łagodzi, przejmuje trwogą najszczerzych zwolenników solidarności Koła polskiego i rzuca cień na rząd Koła, w którym politykę rozumu paraliżuje wpływ młodo- i staro-szlacheckiego warcholstwa, który w tych warunkach okazuje się najbardziej cięty i *propositi tenax*.

Wśród takich objawów rozprzeżenia u góry, kiedy drobna walka osobista i małe ambicje ludzkie wypełniają treść publicznej roboty, nasuwa się pytanie, kto dzisiaj w Kole polskiem w Wiedniu obejmuje szersze narodowe horyzonty, kto czuwa nad wielkimi interesami kraju, kto pilnuje naszego wpływu w parlamencie i rządzie?

Koło polskie wyszło z wyborów silniejsze i wzmocnione. Wzmocnione co prawda tylko liczbą, siedzeń nie głów, a silniejsze tem uwolnieniem z pęt starej prawicy, na której gruzach proklamowano wolną rękę. Talentem politycznym, rozumem, doświadczeniem parlamentarzem, Koło polskie wzmocnione nie zostało. Trzecia część nowych członków

Koła weszła po raz pierwszy w życie publiczne. Przyniosła z sobą pewne doświadczenie życiowe i szczupły zasób informacji o stosunkach i potrzebach kraju. Wszakże i to, co wnoszą nowego z sobą ci nowi posłowie, cenne byłoby pod warunkiem, o ile staraliby się o nabycie drugiej części: wykształcenia politycznego.

Trzeba im przeto dać sposobność nauki, zaprzędz do roboty, a niezawodnie nawet z tego materiału mógłby się wyrobić pożyteczny zastęp pracowników. Zamiast do szkoły, wzięto ich na konwentykle. Rozumując, że każdy głos jest równy drugiemu, starano się, żeby jak najrychlej je zliczyć i tym sposobem uformować partję czy partyjkę, w którejby można przewodzić, jak Zborowski szlachcie. Wydobyto na wierzch dawne rankory, *arte agendum est in exoleta iam vetustate odio, ut recenti aliqua ira exacerbarentur animi*. I takie zwierzające nienawiści sztuką się podsycało, aby nowym gniewem zapalić umysły.

Wśród tych szamotań, zwierzających nienawiści najbardziej ucierpiała rzecz publiczna. Naprzód dlatego, gdyż wiele sił nowych od pracy i nauki odciągnięto, bo takiemu młodemu posłowi musiało się w głowie zawrócić, kiedy widział, jak o jego głos i zdanie najpierwsi przewodocy Koła jawne zabiegi czynili i już powodzeniem w konwentyklu psuty, widział się znacznym i wiele wartym, innych choćby rozumem i doświadczeniem wyższych za nie waży, jako, że do przeciwnego należą obozu i tak sam w swem zaufaniu w ambit się wzbijając, z dobrego kiedyś na posła materyału, stawał się pyszałkiem i nieukiem, który nic porządnie nie umiając, o wszystkim głośno i z rezonem rozprawił, czasu wiele na posiedzeniach Koła zapierał przedwarzonymi wnioskami siebie ośmieszał, a reputację Koła, które, że takie koszalki opalki z cierpliwością a partyzanci z weneracją słuchali, u swoich i obcych nadwyręzał.

Byłoby jeszcze pół biedy, gdyby się na ośmieszeniu własnem kończyło.

Panowanie miernoty, brak wszelkiej wyższej myśli politycznej na stanowisku Koła w Izbie i jego wpływie na rząd srodze się odbiło. Dziś spostrzedz się daje, że proklamacja polityki wolnej ręki bez żadnej myśli politycznej i bez programu Koła na przyszłość wytworzyło tę sytuację w parlamencie, w którym Koło najliczniejszym było stronnictwem, że w pewnych jak dotąd drobnych i mało znaczących sprawach znachodzili się w Izbie większości bez Koła, a rząd nabył przekonania, że jeżeli potrafi należycie Czechów, Niemców i Włochów ekonomicznymi koncesjami obdzielić, to łatwiej powiedzie mu się dla przedłożenia rządowych zyskać większości bez Koła.

Raz takie doświadczenie zrobiwszy, łatwo odsunąć Koło polskie na drugi albo i dalszy plan. Klęska, jaką Koło przy gimnazjum cieszyńskiem poniosło, wstyd, jakim się okryło, przyniosła mu jeszcze i to naigrywanie, z jakim je odprawiono, wskazując na komisję budżetową, która fundusze na gimnazjum polskie w Cieszynie miałaby uchwalić. Klęska ta powinna być przestrożą, że i w innych sprawach czeka nas los gimnazjum cieszyńskiego. Z wielkiej akcji kolejowej dla Galicji przeznaczono kolej Uzok-Sambor-Lwów, którą i bez tego, jako linię strategiczną rząd byłby musiał budować. Ani jedna ekonomiczna droga żelazna w Galicji nie jest zapewniona.

Za tydzień rząd przedłoży projekt budowy kanałów. Dziś już wiadomo, że będzie to jedynie program dalekiej przyszłości, trzymany w najogólniejszych konturach, a gdyby nawet Koło związało *junctim* uchwalenie tego programu z uchwałą pół miliarda funduszu inwestycyjnego, z którego głównie kraje alpejskie i Czechy odniosą korzyść, to jeszcze dla Galicji, prócz obietnicy na daleką przyszłość, żadnej korzyści nie przysporzy. Rząd postępuje z Kołem, jak z ową *quantité negligible*, z którą w rachunku państwowym wcale liczyć się nie potrzeba.

Zresztą rząd wie, że ze strony Koła żadne mu nie grozi niebezpieczeństwo, bo czy rząd da gimnazjum cieszyńskie, czy nie da, czy koleje ekonomiczne budować będzie, czy nie, czy kanały w Galicji obejmie programem robót 10- czy 20-letnim, to Koło polskie rząd dra Koerbera popierać będzie — nawet wbrew woli i wbrew najlepszym chęci.

W takiej sytuacji, jeżeli ma się wolną rękę dla siebie, a związaną wobec rządu, to już lepiej starać się, aby zapewnić sobie korzyści stronnictwa rządowego i rządzącego bez wolnej ręki, aniżeli odegrać smutną rolę komparsa rządowego z wolną ręką.

Pisaliśmy po ogłoszeniu uchwały o wolnej ręce, że polityka wolnej ręki nie może być żadnym programem, że w skutkach może na przyszłość pociągnąć fatalne dla kraju naszego następstwa. Doświadczenia 2 miesięcy obrad parlamentarnych wykazały, że przewidywania nasze nie są pozbawione racji. Jest dziś publiczną tajemnicą, że między rządem a Czechami i Niemcami rzucono złote mosty, po których łatwo dojdę do większości niemiecko-czeskiej. Jak my w kraju wyglądać będziemy na wypadek, gdyby się taka większość ustaliła, o tem pomówimy kiedyindziej.

UGODOWCY.

POWIEŚĆ.

Napisał

Wiesław Sclavus.

69

(Ciąg dalszy).

Uczniowie i pupilowie Maryi Andrejewny zarzeli. Na Polaków zaczęli patrzeć z tajoną złością — Imeretyńskiemu nie dowierzali i wyrażali się o nim z przekąsem! Bo... kto jego tam wie! Car młody! Car może się dać przekabacić, może się dać otumanić... a wówczas co? Tambow!

Tambow jest miastem gubernialnem i... rodzinnem! A Tuła? Tuła słynie samowarami! Wiaźma ma takie pierniki, że od jednego można się zatchnąć... ale, ani do Tambowa, ani do Tuły, ani do Wiaźmy nikomu nie było pilno! Pewna część Rosyan miała tam nawet swoje majątki ziemskie, lecz... co im tam do nich!

Rządca, Polak najczęściej, pieniądze odsyłał a jeżeli rządca nie było, to żyd go dzierżawił, albo chłop dewastował. Prawowierny spadkobierca Maryi Andrejewny sprawami ziemskimi nie zajmował się. Niewdzięczna rzecz. „C z y n“ co innego! Niby tysiąc rubli pensyi a czasem dwadzieścia dochodu i więcej! Dochody tam większe, gdzie więcej zakazów, gdzie mniej swobody. Więc Królestwo z natury rzeczy było ziemią obiecaną!

Lojalizm polski mógł to wszystko raz na zawsze unicestwić!...

Rosyianie nie namyślali się długo... tu trzeba było działać, trzeba było co temu wynaleźć dokument, dowodzący polskiej rewolucyjności...

Ba! Lecz to była historia teraz nie łatwa! Za czasów Hurki na każde zawołanie były stopy proklamacji i całe gniazda powstańcze, tak, że niekiedy szef żandarmów tracił głowę i nie wiedział, czy ma z nowym figlem pani generał-gubernatorowej do czynienia, czy z istotnem knowaniem polskich patriotów. Czasy się zmieniły. Oberpolicmajstrem był pułkownik Gresser, człowiek spokojny, nie lubiący awanturek, a w dodatku zakochany w *divie* operetkowej, pani Kaweckiej. Czyli nieomal — spolszczony.

A tu trzeba było działać i to działać prędko. W pierwszych dniach czerwca po Warszawie rozniosła się głucha wieść o wykryciu zamachu na życie cara. Stolica Polski struchlała i zawrzała oburzeniem.

Gdzie? Kto? Kto ważył się na tak bezecny krok, kto śmiał zakłócać ogólną harmonię?

Więści były niejasne. Opowiadano sobie, że na placu Ś-go Aleksandra wykryto podkop pod ulicą, przygotowany do założenia min dynamitowych, że bateria była już ustawiona i że właściciel domu, przemysłowiec Trung, został aresztowany.

Oburzenie komitetu obywatelskiego nie miało granic. Ów spiszek mógł pokrzyżować wszystkie plany, w szereg obrócić cały program, ca... politykę.

Szczegółów brakło.

Mecenas Przyborski z tego powodu wypowiedział piękną naukę, opartą na historii krótkotrwałych rządów, w czasie powstania roku sześćdziesiątego trzeciego a uprzytomniającą chwilę, kiedy mianowanego świeżo namiestnikiem królestwa, księcia Konstantego Mikołajewicza zapalczywie człowiek... chciał zabić w teatrze. Margrabia Wielopolski zaś wprost bardzo cierpko się wyraził, że kraj tak do głębi

zgangrenowany, przepełniony takimi dziedziczymi instynktami musi upaść, musi być skazanym na wieczną zagładę!

Komitet obywatelski po długiej naradzie i burzliwych rozprawach uchwalił wysłać natychmiast delegację do księcia Imeretyńskiego, dla wyrażenia nietylko ubolewania, lecz zarazem uproszenia, aby haniebny czyn „zwyródniałych jednostek“ nie zaciężył na całym społeczeństwie...

Książę ku wielkiemu zdziwieniu delegacji, przyjął kondolencję nader uprzejmie i uroczyście zapewnił ją, że nawet na myśl mu nie przyszło, aby ktokolwiek z Polaków mógł do czegoś podobnego rękę przyłożyć... iż w danym razie... działały tu siły zgoła od ludności miejscowej niezależne.

Słowa te, wypowiedziane z naciskiem, dały wiele do myślenia — zwłaszcza, gdy Imeretyński zapewnił w końcu, że przyjazd cara może uleść małej zwłoce, lecz nastąpi bezwarunkowo.

Powoli zaczęto sobie w mieście opowiadać szczegóły wykrycia zamachu. Więc jedni zapewniali, że to prusacy chcieli w ten sposób uniemożliwić zbliżenie się Polaków do Rosyi, drudzy widzieli oczywistą robotę partji socjalistycznej. Tymczasem aresztowanie przemysłowca Trunga stało się stwierdzonym, jak również dokonana u niego bardzo szczegółowa rewizya.

Ziemiecki nie mniej potępiał ten nierozważny, czy zbrodniczy krok, rozumiał, jak fatalne skutki dla Królestwa mógłby sprowadzić. Zamordowanie panującego splamiło by ręce narodu, który dotąd nigdy nie zbezczeszczył się królobójstwem, a nadomiar, w niczem polityki by nie zdołało zmienić, chyba zaostriżyć.

(C. d. n.).

Ze świata.

— Z Berlina donoszą, że wedle twierdzenia w kołach dworskich, stosunek między cesarzem i hr. Bülowem, znacznie osłabił, ponieważ Wilhelm II. ma żal do kanclerza, iż zostawił bez odpowiedzi krytyki jego mowy, wygłoszone w Sejmie pruskim.

— W Leodyum zebrał się kongres doroczny belgijskiej socjalistycznej frakcji robotniczej. Zebrani uchwalili wniosek, żądający użycia wszelkich środków, nawet skrajnie rewolucyjnych, celem wywalczenia powszechnego prawa głosowania. Jak wiadomo, w Belgii system wyborczy daje klasom uprzywilejowanym, przedewszystkiem zaś duchowieństwu, ogromne pierwszeństwo przy głosowaniu.

— Interesy finansowe skarbu angielskiego nie przedstawiają się świetnie w danej chwili. Tegoroczny deficyt budżetowy sięga okazałej cyfry 42,996.000 funtów sterlingów czyli w przybliżeniu około 450 milionów złr. Jestto owoc wojny transwaalskiej. Gdyby nie to, budżet angielski przedstawiałby się nader pomyślnie, gdyż dochody faktyczne przewyższyły sumy przewidywane o 20 mil. fst. Dochody te wyniosły 140 mil., ale rozchody przewyższyły 183 mil. Jestto wcale poważny kłopot. Pierwotnie sądzono, że republiki afrykańskie poniosą koszty wojenne, lecz okazało się to złudzeniem. Kraje boerskie są tak zrujnowane przez wojnę, że same będą potrzebowały nakładu na odrodzenie gospodarstwa. Co więcej, wojna trwa i kosztuje ciągle. Prawdopodobnie więc skończy się na tem, że deficyt budżetowy doliczony zostanie do długu państwowego, sposób ten jednakże nie podoba się Anglikom.

— Z Bukaresztu donoszą: Budżet wniesiony do Izby bilansuje się w sumie 218,500.000 fr. w roku zeszłym suma ta wynosiła 245,325.000. Równowaga budżetowa będzie osiągnięta przez polityczne oszczędności w sumie 25 milionów i podwyższenie podatków o sześć milionów. Nowe podatki nie są zamierzone.

— Jak wiadomo, aresztowany został w Sofii cały zarząd komitetu macedońskiego. Bezpośrednią przyczyną tego kroku miał być fakt, że komitet przygotowywał wybuch powstania w Macedonii. Dowodów dostarczył proces Bułgarów, ukończony święto w Salonice. W toku tego procesu odkryto tajne dokumenty, rozświetlające całą propagandę rewolucyjną. Znalaziono więc pomiędzy innymi obszernie przepisy dla utworzonych przez zasiadający w Sofii komitet centralny band, które od dłuższego już czasu niepokoją rozmaite okolice Macedonii. Dokument taki odkryto, gdy się rozpoczęło aresztowanie Bułgarów w Macedonii, u jednego z Bułgarów, który uciekając przed Turkami, został zastrzelony. Jest to opracowana w najdrobniejszych szczegółach ustawa, zawierająca przepisy co do formowania band uzbrojonych, oraz ich obowiązków, co do kompetencji okręgowych komitetów rewolucyjnych i ich stosunku do komitetu centralnego w Sofii. Rozumie się samo przez się, że rząd bułgarski zamykać dłużej nie mógł oczu na tę propagandę, która stolicę Bułgarii obrała sobie za główną swą siedzibę.

— Znany dziennikarz francuski Henryk des Houx odwiedził prezydenta Krügera w Utrechcie. Krü-

ger zrobił na nim wrażenie rzeźkiego, energicznego starca. Oświadczył on Francuzowi, że sprawozdanie angielskie o rokowaniach Kitchenera z Bothą jest jednym wielkim kłamstwem. Boerowie mają jeszcze dosyć broni, amunicji i ludzi, by całe lata prowadzić walkę. Sprawa angielska, kończył Krüger, w Transwalu musi stać licho, skoro władze ustawicznie tylko kłamstwem ratują pozory wobec opinii publicznej własnego kraju i Europy.

— Z Brukseli odebrano wiadomości z Lizbony, że pomiędzy Boerami, przewiezionymi do Portugalii, panuje ogromna bieda. Jest ich 1,200 osób, w tem 800 kobiet i dzieci. Podczas podróży z Lourenço-Marquez do Lizbony zmarło 60 osób; obecnie 100 leży ciężko chorych. Szpitale portugalskie są urządzane i zarządzane pierwotnie. Z Brukseli i Antwerpii wyjechało pospiesznie paru lekarzy do Lizbony, a Krüger wysłał tam członka rady stanu Wolmaransa. Ma on zbadać położenie internowanych tamże Boerów i wnieść propozycje do mocarstw, jeżeli istotnie rząd portugalski nie wykonuje podjętych przez się samowolnie obowiązków.

Z polskiej prasy.

— Paryski korespondent *Dziennika Poznańskiego* tak opisuje grób Juliusza Słowackiego na cmentarzu Montmartre:

Skromny grób. Kilka płyt rzuconych malowniczo, na nich wójt z napisem: „Balladyna“, „Lilla Weneda“, „Bogarodzica“, „Anielli“. Napiszcie mu na grobie: „Autorowi „Aniellego“ — radził niegdyś Krasieński. U węzłowia sztuczna skała z pieczarą, w pieczarze siedzi puszczyk spokojny. Skałę oplata ramionami, przysłania sową i spada girlandami na parę ksiąg z kamienia, krzak bluszczowy. Ostatnie jego gałązki otalily medalion z „dumnymi i wzgardliwymi“ rysami, z czołem przepięknym. Kilka wianków skromnych, jeden z perełek, drugi mszysty, trzeci: robione z materyj bratki i białe róże, dziś szare i zbrudzone. Ale ani jednego kwiatka świeżego, lub choćby przywędłego. Gałązka kamiennych liści laurowych, lira w pobliżu medalionu, mały krzyżyk na skałe i to wszystko. Jeszcze w dole na jednej z ukośnych płyt:

Jules Słowacki
né le 25 août 1809
décédé le avril 1849.

U brzegu zaś dodatek: Pomnik odnowiony staraniem komisji opieki nad grobami polskimi w Paryżu 1894.

— W *Ziarnie* znajduje się ciekawy szkic historii śmigusa, który wedle dawnego obyczaju, młodzieńca większa i miejska z zamilowaniem uprawia w drugie święto Wielkiej Nocy.

Pochodzenie śmigusa sięga czasów pogańskich.

U chrześcijan zwyczaj pogański musiał się przywiązać do jakiegoś wiosennego święta chrześcijańskiego, więc w Polsce do drugiego dnia Wielkiej Nocy, a nawet i wtorku świątecznego. Dawniej praktykowało się, że mężczyźni oblewali niewiasty

w poniedziałek, te zaś wzajemnie się nazajutrz we wtorek. Taką kolejkę śmigusa obchodzi dotąd lud na Kujawach.

W Wielkopolsce przechowują się najwyraźniej ślady pierwotnego obmywania w całym śmigusie. Parobek wylazi na dach karczmy wśród wioski z miednicą mosięzną i pobrzekując w nią, niby w bęben, obwołuje dziewczki, które nazajutrz będą oblewane. Zapowiada przytem żartobliwie, ile dla której potrzeba będzie fur piasku do jej szorowania perzu na wieciecie, grac do skrobania, ile kublów wody, mydłisk.

Śmigusem nazywano także podarek dawany żakom szkolnym i małym chłopcom, którzy w drugi dzień Wielkiej Nocy chodzili od domu do domu „po śmigusie“, czyli włóczębnem i śpiewali piosnki okolicznościowe, przypominające pieśni dożynkowe.

Oblewanie śmigusowe bywało i w dworach szlacheckich, a nawet w pałacach magnackich. Tylko tam zastępowano zwykłą wodę perfumami, obficie szafowanymi. Toć np. na dworze Krystynopolskim Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego, Szczęsnego, wydano jednego roku, jak twierdzi pozycya rachunkowa, 130 dukatów na „wody różane i fiołkowe dla panien i kawalerów dworskich na śmigusowe oblewanie“... Słynny rozrzutnik i marnotrawca grosza publicznego, podskarbi Poniński, w końcu XVIII wieku, sprosiwszy na święcone kilkadziesiąt osób, wszystkim sprawił śmigus z perfum wyszukanych, za pomocą kilku sikawek, zręcznie ukrytych. Musiano obficie lać, kiedy — jak świadczy jeden ze współczesnych pamiętnikarzy, wszyscy goście do nitki przemokli, a wysuszone ubrania jeszcze w parę tygodni później nadzwyczaj pachniały.

I dziś zwyczaj śmigusowy zachowuje się, oczywiście nie tak brutalnie, jak dawniej. Służą ku temu różne kwiaty, szpilki, pierścionki z ukrytymi miniaturowymi sikawkami, pod nazwą śmigusówek sprzedawane. Ale po mokrym śmigusie nikt już „suchego“ nie daje, np. hetman Klemens Branicki, który w swej rezydencji w Białymstoku, zlawski obficie wodą kilkunastu dworzan, każdemu przeznaczył po 50 dukatów na ręcznik. To był właśnie „suchy“ śmigus.

Nie stać nas na to; dobrze, że wystarczy na wątpliwej wartości perfumy

KORESPONDENCYE.

Warszawa, w kwietniu.

Dawno nie miałem do zwiastowania wam takiej, jak dziś sensacyi! Sensacyi, która z początku trwała w stadium wersyi, a dziś stała się już faktem stwierdzonym.

Oto Tomasz hrabia Zamojski, rodzony brat ordynata Maurycego Zamojskiego, uciekł przed długami do Ameryki.

Młody hrabia Tomasz od dłuższego czasu nie tylko w kółkach złotej młodzieży przewodził, lecz nadto ją angażował się w najrozmaitsze a wątle dosyć przedsięwzięcia. Brak doświadczenia, a po części łatwości hrabiego przepawiła go o poważne straty materyalne, a ponieważ nadto lubił on

Uczniowie Zaratustry.

Eryk Falk był „człowiekiem rafinowanej kultury“ i „nie zadowalał się pierwszym lepszym towarem“. Dlatego chociaż mógł mieć tysiące pięknych kobiet w Paryżu, postanowił jednak posiadać naiwną i cnotliwą Marit na bardzo głębokiej prowincyi niemieckiej. Marit właśnie była towarem w najwybredniejszym rodzaju. Łączyła w sobie nieświadomość dziecka z urokiem rozwiniętej kobiety. To podniecało Falka. Jego wybredny popęd pracował tem silniej, im więcej odkrywał w tej dziewczynie czaru niewinności. Myśl, że Marit leżała w swoim łóżku i ręce trzymała na koldrze złożone w krzyż, a w rękach krucyfiks, nasuwała mu tylko refleksję: „Posiąść świętą... toby było sensacją“.

Lecz głupie, atawistyczne sumienie robiło mu trochę skrpułów. Trzeba było uczynić z niem porządek przed ostateczną rozprawą. W tym celu Falk przeprowadził w sobie samym polemikę, której wynik pouczył go po nad wszelką wątpliwość, że po pierwsze musi uwieść anielską Marit, a powtóre: ma do tego najzupełniejsze prawo. Dlaczego? Rzecz bardzo prosta. Bo jest człowiekiem, „który życie daleko silniej w siebie wchłonać może, niż dziewczę, co później będzie tylko dzieci rodzić i ptactwo domowe hodować“, bo jest człowiekiem, „którego pragnienie i tęsknota za tem dziewczęciem wprost niszczy, a więc znajduje się w pewnym rodzaju prawa samoobrony“. Rozumowanie to nie jest jeszcze najgorszem.

Falk ma żonę. Istnienie jej nie wchodzi wprawdzie bynajmniej w grę w całym tym konflikcie psychologicznym, nie staje się wcale pobudką do nowych wahań się podnieconego instynktu i do nowego

zwalczenia skrpułów, ale za to dostarcza Falkowi sposobności do wypowiedzenia głębokiej uwagi w tym guście: „Kocham jedynie moją żonę, a jeżeli chcę posiadać Marit, to całkiem się mej żonie nie sprzeniewierzam; przeciwnie, oddaję się jej więcej, niż kiedykolwiek“.

To ostatnie spostrzeżenie jest genialne.

W ten sposób uspokoił Falk siebie. Pozostała jeszcze Marit, „słodkie, kochane dziecko“, oddane mu wprawdzie sercem i duszą, ale „zniszczone, skrupowane powijkami moralnych i religijnych przepisów“. Falk zabrał się do odwijania powijkaków. Z początku postawił kwestyę jasno na tapecie: „Czego ja od pani pragnę? Dwie, trzy godziny szczęścia, a potem w świat!“ Spostrzegł się jednak prędko, że taka taktyka była za radykalną wobec „słodkiego, kochanego dziecka“ Marit. Przerzucił się więc do dyalektyki. Mówił pięknie i długo o tem, że zadowolone, syte szczęście, to „kiepski, angielski (?) wynalazek“, że prawdziwa rozkosz trwa tylko jedną minutę, że Marit żyje w poniżającym niewolnictwie praw i formuł, które stworzono dla najniższego motłochu, że „głupia katechizmowa czystość“ jest ohydny spekulowaniem na procenty lichwiarskie w niebie. Argumenty te działały powoli. Dopiero, kiedy Falk na pewnym zebraniu towarzyskiem wydrwił i oślnił parafialnych luminarzy, Marit, która patrzyła na niego, jak w tęczę, uległa zupełnie jego sile magicznej i Falk znalazł się w przedpokoju upragnionego „szczęścia“. Potem był „belkot i szloch beznamietnej rozkoszy“, potem Falk przyznał się, że jest żonaty, a potem „słodkie, kochane dziecko“ Marit — utopiła się.

Falk, który jeszcze żyje, jest nadczołowiekiem.

Tak twierdzi o sobie on sam, a oprócz niego ci, co ten bajeczny „wyraz“ puścili w kurs, jako monetę obiegową. Fatalne nieporozumienie. „Nadczołowieczeństwo“ jest wyrazem algebraicznym, pod

który podłożono fałszywą wartość, a twierdzenie to da się sprawdzić z łatwością. Ażeby znaleźć, po jakiej linii rozwojowej człowiek może się wspinać wciąż wyżej, trzeba cofnąć się w przeszłość dla przyjrzenia się drodze już przebytej. Zobaczmy tam, że główną różnicę pomiędzy przeżytym okresem zwierzęcości, a stanem teraźniejszym człowieka stanowi obecność ducha. To jest nasze „plus“ na drabinie rozwojowej. Od ameby, aż do gatunku *homo sapiens* miarą rosnącej wyższości jest coraz doskonalszy stopień władz umysłowych, jeżeli więc chcemy od człowieka nakreślić perspektywę ewolucyjną w przyszłość, to ową linią, po której rozwój biedz musi, będzie przedewszystkiem duch, a nawet tylko duch — a miarą jego doskonalenia się będzie coraz większa zdolność panowania nad całą materyalną podstawą życia i nad funkcjami życiowymi niższego rzędu.

Cóż zaś robi duch u nadczołowieka Falka? Wypowiada on następującą tyradę:

„Jestem naturą, niszczyć i tworzyć życie. Kroczę po tysiącach trupów, bo muszę i tworzyć życie jedno po drugim, bo muszę! Nie jestem człowiekiem, jestem nadczołowiekiem. Tak! Nadczołowiek, okrutny, bezsumienny, wspinał się i dobrotliwy. Jestem naturą, nie mam sumienia, bo ona go nie ma. Nie jestem sobą. Jestem zbrodniczą, szatańską naturą. Czy błyskawica wie, dlaczego zabija? A ma wolę pokierować się tak, jak zechce? Nie! może tylko skonstatować, że tam i tam uderzyła, lub to, albo owo zniszczyła. I ja konstatuje i zaciagam do protokołu, że zniszczył niewinną gołąbkę“.

Tak deklamuje Falk.

Tylko cała rzecz w tem, że deklamuje głupio. Bo błyskawica nie może nawet „skonstatować“ i „do protokołu zaciagać“, a Falk może, bo błyskawica nie miała nigdy skrpułów sumienia, a Falk je miał.

Parasolki, paski, żaboty, gorsety, rękawiczki, pończochy poleca najtaniej MIKOŁAJ LUDWIG Lwów, Hotel George'a.

żyć szeroko i nie żałować sobie w rzucaniu pieniędzmi... więc niespodziewanie znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

Brat, ordynat Zamoycki, nie mógł wyratować hr. Tomasza, gdyż i ten dawno był osobisty majątek stracił. Ordynacya zaś przynosi mu wprawdzie około dwóch kroć sto tysięcy rubli rocznego dochodu, ale wystarcza zaledwie na magnackie wymogi swego dziedzica.

Hrabia Tomasz uciekł. Rodzina Zamoyckich i Lubomirskich radzi nad ratowaniem sytuacji... bankrutstwo bowiem lada dzień może być sądownie ujawnionem. Opinia znając położenie majątkowe rodzin wspomnianych, a skąpstwo Lubomirskich, tudzież milionowe deficyty arystokratycznego bankruta, wątpi, aby burzę można było zażegnać... A byłaby to ciężka strata, bo mnóstwo ludzi biednych zawierzyło hrabiemu...

Co się tyczy samego hrabiego Tomasza, to on nie zginie. W Ameryce nie trudno o milionową amatorkę na hrabiowską koronę...

W światku dziennikarsko-literackim zaszły w ostatnich czasach rozmaite modyfikacje. Więc *Kurjer Warszawski* w ciągu dziesięciu miesięcy poraz trzeci zmienił sekretarza swego — został nim teraz p. Władysław Gutowski, długoletni sekretarz *Kurjera Porannego*. Dalej *Wiek* warszawski przechodzi na własność towarzystwa akcyjnego, kierownikiem *Tygodnika Polskiego* został pan Szablowski, — Zygmunta Przybylskiego powołano do komitetu teatralnego kuratorium trzeźwości.

Dyrektorzy teatrzyków ściągają ze wszech stron na sezon wiosenny i letni. Zapowiedzieli już swój przyjazd dyrektor Myszkowski z Kalisza z rozbitkami dawnej trupy p. Hellera i Marecki z Częstochowy a nadto organizują towarzystwa Smotrycki i Dobrzański!

Dzień pierwszy maja już teraz wywołuje gorączkowe przygotowania w zarządzie żandarmerji i policji... Trudno w tem miejscu wymieniać te wszystkie dziwaczne przepisy i obostrzenia, jakimi władza stara się uniemożliwić robotnikom obchodzić ich święta...

Przygotowań tych starczyłoby na stłumienie rewolucji całej a bodaj opanowanie Transvaalu! Na tym punkcie administracya rosyjska jest bardzo hojna — no, a ta hojność jest wodą na młyn rozmaitych figur i figurek! Fundusze na szpiegostwo są obzrymie, no, i wydawane bez rachunku! Oto właśnie idzie!

Swiatowid.

Z kongresu antialkoholistów.

Jak na wszystkich kongresach wygłoszono wiele przemów, z których na wyszczególnienie zasługuje przede wszystkim piękne przemówienie dra Le Graina, prezydenta komitetu w permanencyi. Rodzące się zainteresowanie kongresami antialkoholistów dowodzi, że sumienie publiczne poczyna się budzić. Austria po raz pierwszy gości taki kongres w swych granicach — w czem najlepszy dowód, że i ona udział chce wziąć w tępieniu szkodnika, który więcej niszczy niżli najzaciętsze nawet wojny.

Determinista Falk powinien się być nad tem zastanowić. Falk jest taniego rodzaju panteista. Przyjmuje, że wszystkie korzenie jego bytu tkwią w przyrodzie i to jest dla niego dostatecznym uzasadnieniem, ażeby postępował tak, jak jej ślepe, nierozumne żywioły. Lecz w takim razie, gdzie ulokuje owe prawa moralne, któremi rządzi się miliony, ów cieplarniany wykwit skrupułów, wahań, wyrzutów i zadowoleń, towarzyszących czynom ludzkim? Wszystko to przecież istnieje, tysiące lat nieustannego rozwoju pracowały, aby to wytworzyć, to jest tak samo pozytywne, jak popęd miłości, jest tak samo natura, jak burza i błyskawica — tylko naturą posuniętą naprzód, na sam szczyt, koroną, ostatniem słowem przyrody i szlakiem do wyższych form, do nadczołwieczeństwa.

Ani Falk, ani tacy, jak on, pasujący do formułki nietszcheańskiej, nie są nadludźmi, są raczej cofniętymi okazami rodzaju *homo sapiens*, rodzaju, który pomimo ironji Przybyszewskiego, posiada typy wielkie, świetlane, uduchowione, panujące na więzami materji, szybujące ku coraz wynioślejszym regionom. Takim „nadczołwiekiem“, jak Falk, jest każdy parobek folwarczny, z tą różnicą, że na poparcie swoich zwycięstw nie ma jego dyalektyki, pysznego stylu i żonglerskiego sprytu, t. j. tej broni, jaką w podobnych wypadkach daje „wielce rafinowana kultura“.

Trup biednej, naiwnej i słodkiej Marit, poświadczą tylko, że cywilizowane zwierzęta mają łatwe zadanie z „zaprotokolowaniem“ takich dobrych, głupiutkich i biernych stworzeń w księdze swoich tryumfów.

Antoni Choloniewski.

Zadanie walki przeciw alkoholizmowi nie jest łatwe. Statystyka dziwnie daje pod tym względem wyniki. Nieraz np. równocześnie z postępną temperenclerstwa rośnie i alkoholizm, jak tego dowodem Anglia, gdzie liczba wrogów alkoholizmu wzrosła do 8 milionów, a jednak alkoholizm ciągle wzmagają się.

Bądź co bądź jednak pocieszającym jest, że zarówno inicjatywa rządów, jak prywatna zwraca się coraz energiczniej przeciw alkoholizmowi. Wielkie postępy na tem polu dają się spostrzedz we Francji, gdzie od r. 1895 zarządzone wiele rozumnych środków przeciw szerzeniu się alkoholizmu w armii, marynarce i szkole. Niemniej energicznie wzięła się do sprawy Rosya, gdzie postanowiono dążyć do abstynencyi, jednak o tyle tylko, o ile lud jej zapragnie — to bowiem jest dewiza monopolu wódeczanego.

Obecnie w pierwszym rządzie walkę przeciw alkoholizmowi prowadzić winien dom, rodzina.

Taka jest w głównych zarysach treść wywodów Le Graina.

Awantura, wywołana nietaktownem przemówieniem dra Meinerta, skończyła się, jak wiadomo, w ten sposób, że niefortunny mówca złożył oświadczenie, iż nikogo nie chciał dotknąć i że przeprasza zgromadzonych.

A oto kilka bodaj głównych punktów z materiału naukowego, który nagromadził się na posiedzeniach kongresu.

Dr. H. Meyer z Marburga, mówił na temat szkodliwości alkoholu. Stałe używanie tej trucizny doprowadza aż do zupełnego zaniku funkcji mózgu. Ustawodawstwo winno utrudniać sprzedaż wódki.

Dr. Wlassak wykazywał, że alkohol w tak łagodnej nawet formie i w tak drobnej ilości jak 0.2 l. piwa, oddziaływała przez 24 godzin szkodliwie na intelektualne funkcje mózgu, jakkolwiek bez świadomości danej osoby.

Dr. Lichtenberg z Charlottenburga zaprzecza, jakoby alkohol miał własność podniecania apetytu.

Prof. dr. Forel przestrzegał przed przesadą. Trudno powiedzieć, że tylko głupcy piją, a kto nie pije, ma już w tem samym patent mądrości.

Prof. dr. Weichselbaum podniósł korzyści zupełnego powstrzymywania się od alkoholu. W tej sprawie można powiedzieć to samo, co rzekł św. Paweł o małżeństwie: Kto chce, niech się żeni, lecz lepiej nie żenić się.

Owóz umiarkowanie w używaniu alkoholu jest niezawodnie dobre, ale lepsza jest zupełna abstynencya.

Prof. Wagner-Jauregg, kierownik pierwszej psychiatrycznej kliniki w Wiedniu, mówił o jadowitem oddziaływaniu alkoholu na osoby nerwowe. Zdaje się, że długie używanie alkoholu wytwarza w organizmie truciznę, wobec której alkohol zachowuje się częściowo jak antidotum. Nieznana owa trucizna przypomina w oddziaływaniu swym jady mikrobowe. Mowca uważa za rzecz pożądaną asyle dla leczenia nałogowych pijaków.

Kwestya uleczałości i sposobów leczenia alkoholizmu wywołała ożywioną dyskusję, w której większość oświadczyła się za tezę, że leczenie rozpocząć należy zupełnym wstrzymaniem się pacjenta od spirytualiów w jakiejkolwiek formie.

Pierwszy dzień obrad zakończono zebraniem towarzyskiem w sali Wimmergera.

Zebranie było bardzo ożywione, mimo, że sprawę zapijano sodową wodą, sokiem malinowym i limonadą.

Zmiany personalne.

Wiener Tagblatt donosi: W najbliższych czasach zajdą ważne zmiany w zarządzie Galicji, zarówno w kraju, jak i po za krajem. Wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, równie, jak i radca dworu hr. Łoś, przejdą w zasłużony stan spoczynku.

Jako następcę pierwszego wymienianją długoletniego szefa biura prezydyalnego, radcę Mautnera, podczas gdy miejsce po hr. Łośiu pozostanie na razie nieobsadzone.

Sekretarzem namiestnictwa pp. Lassota i Battaglia przejdą do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie ich już wyprzeżył p. Waclaw Zaleski.

Równie jak ten ostatni, będą ci panowie przydzieleni na odpowiednie swym rangom stanowiska do departamentu przemysłowego, kierowanego przez szefa sekcji Kraysburga.

O stanowiska dwóch szefów sekcyjnych w ministerstwie rolnictwa i w ministerstwie oświaty, zaczęła się, jak się zdaje, pełna emulacyi walka, która nie jest pozbawioną pewnej pikanterji. W ministerstwie rolnictwa pretenduje o ten awans na szefa sekcji, dotychczasowy generalny inspektor rolnictwa, radca dworu Struszkiewicz.

Z drugiej zaś strony kandyduje o to miejsce były kierownik galicyjskiego oddziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, radca dworu hr. W. (chyba Stanisław, *przyp.* Piniński). Rozegra się w tym wypadku próba siły pewnych wpływów, która to próba nie będzie bez politycznego znaczenia.

Co do obsady stanowiska szefa sekcji w ministerstwie oświaty, zajmowanego swego czasu przez p. Gniewosza, następnie przez późniejszego mini-

stra w gabinecie hr. Badeniego dr. Rittnera, a do niedawna przez obecnego ministra dr. Rezeka — stosunki są nieco powikłane.

Polacy to stanowisko, do którego należą też agendy w sprawach gr. or. funduszu religijnego na Bukowinie, uważają za rodzaj swej własności, przyczem faktycznie mogą wskazywać na to, że ta posada dwukrotnie, raz po raz powierzana była Polakom. Z drugiej zaś strony, sądzą Czesi, że właśnie dla równości po ostatnim Czechu na tem stanowisku, powinien następować znów Czech, poczem dopiero miałyby nastąpić polska kolejka. I w tym wypadku powiadają rozstrzygnie się polityczna siła parlamentarnych stronnictw.

Last not last byłoby jeszcze do zaznaczenia, że do kandydatów na marszałka Galicji po hr. Stanisławie Badenim, dołączył się do pp. Dawida Abrahamowicza i hr. Andrzeja Potockiego, również hr. Władysław Stadnicki i to jako specjalny kandydat namiestnika Pinińskiego.

Ze względu, że ze strony demokratycznej i ludowej na wypadek powołania na marszałkostwo Abrahamowicza, grożą obstrukcyą w Sejmie — a dalej, że hr. Potocki wielokrotnie uważany jest tylko jako *pisaller*, sądzą, że hr. Badeni jeszcze w ostatniej godzinie da się skłonić do porzucenia z zamiaru ustąpienia.

Kronika miejscowa.

Lwów, 11 kwietnia.

Jutro:

— 12 kwietnia. Piątek, Juliusza. — Piątek weł.
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 27, zachód o godz. 6 minut 38.

Losowanie posagów z fundacyi Siemianowskich odbyło się dzisiaj w Wydziale krajowym. Sześciu, które los wybrał, były panny: Emilia Helena Knot, Eustachia Karolina Wagner i Helena Klebert. Każda z nich otrzymała po 525 kor.

Wystawa austr. szkół przemysłowych odbywa się obecnie w Wiedniu. W wystawie tej wzięła również lwowska państw. szkoła przemysłowa, a mianowicie jej dział ślusarski (kierownik prof. Herzberg, stolarski (prof. Sadowski) i malarstwa dekoracyjnego (prof. Rybkowski). W dziale stolarstwa znajduje się bardzo ładny fotel i stolik prześliznej roboty. Okazy te wykonane z wielką fantazyą, w stylu modernistycznym robią prawdziwy zaszczyt zarówno szkole, jak i kierownikowi tego działu. Dział ślusarstwa wysłał na wystawę piękne w istocie kandelabry i okucia do szaf artystyczne. Z okazów działu malarstwa-dekoracyjnego najładniejsze są tapety, skomponowane z stylizowanych kwiatów.

Okazy wysłane przez lwowską szkołę przemysłową na wystawę wiedeńską, będą stanowiły część wystawy, która ta szkoła zamierza urządzić we Lwowie w jesieni.

Dla pięknych pań słów kilka. Angielki słyną z bardzo pięknej pici. Są one białe, różowe, jak żywe pastele. Wszakże nie używają ani pudru ani różu, ani malują się na wzór innych kobiet na kontynencie. W jaki więc sposób zyskują tę czarującą harmonię, która zachwyca ogół? Bardzo prostym sposobem. Oto żyją przeważnie na świeżem powietrzu, sport wszelkiego rodzaju, pożywienie dodające sił — jak największe światła w apartamentach czynią z Angielki prawdziwy kwiat, tchnący świeżością i wdziękiem. Zdaje się, iż mamy, dbające o urodę swych córek, powinne zastanowić się nad tym angielskim sposobem wychowania dzieci. A więc piękne panie, jak najmniej pudru, różu, ołówków brwi czerniących, a jak najczęściej zimnej wody, światła, powietrza i ruchu.

Lwowska „alma mater“. Wykaz statystyczny słuchaczy lwowskiego uniwersytetu przedstawia się w ubiegłym półroczu zimowym, 1900/1, jak następuje: Liczba słuchaczy razem wziętych wynosiła na wydziale teologii 340, prawa 1.284, medycyny 127, filozofii 309, ogółem 2.060. Z tego było zwyczajnych ogółem 1.840, nadzwyczajnych 220, krajowców 1.987, obcokrajowców 73, narodowości polskiej 1.446, ruskiej 605, bułgarskiej 2, niemieckiej 6, węgierskiej 1, obrządku rzymsko-katolickiego 1.019, grecko-katolickiego 620, grecko-orientalnego 1, menonickiego 1, ormiańsko-katolickiego 8, ewangelików 6, wyznania mojżeszowego 405, całe czesne płaćcych 1.265, uwolnionych od połowy czesnego 277, uwolnionych w zupełności od czesnego 518, służbę wojskową w 1900/1 pełniących wedle ewidencji władz uniwers., było w rezerwie 240, a w obronie krajowej 45.

W liczbie 126 zwyczajnych słuchaczy wydziału lekarskiego są cztery słuchaczki zwyczajne. W liczbie 68 nadzwyczajnych słuchaczy wydziału filozoficznego, 21 są słuchaczami farmacyi, 56 nadzwyczajnych słuchaczek i 1 hospitantka.

Znowu sprawa z psami. We wtorek w pobliżu gmachu skarbkowskiego rzucił się jakiś pies na pannę Maryańską, córkę wdowy po urzędniku fundacyi skarbkowskiej i pokąsał ją strasznie w głowę. Ten sam pies pokąsał w kilka godzin potem psa znanego kompozytora p. dyr. Galla, który go musiał kazać zgładzić, gdyż okazało się, że uległ wściekłości. Ponadto pies, który rzucił się na pannę Maryańską, pokąsał jeszcze kilka psów, znajdujących się w zabu-

WELONKI, APLIKACYE, KORONKI, KWIATY

poleca
najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, Halicka 1. 20.

dowaniu skarbkowskiem, a potem gdzieś pobiegł w kierunku Żółkiewskiego. Psa tego, mimo, że bezwzględnie jest wściekły, nie pochwycono dotąd, ale nie dość na tem, nikt nie zarządził, aby psy, znajdujące się w gmachu skarbkowskiem oddano po obserwację. Dodać należy, że w starym gmachu teatralnym znajduje się około 70 psów — dosyć, aby mogła powstać epidemia wścieklizny.

Zgromadzenie żydowskie, które się wczoraj odbyło w sali „Sily“ pod przewodnictwem p. Salamandra, uchwaliło następujące rezolucje:

1) zważywszy, że posłowie socjalno-demokratyczni są jedynymi zastępcami i obrońcami interesów ludowych, zgromadzenie wyraża im podziękowanie i zaufanie za ich dotychczasową działalność;

2) zważywszy, że święto 1 maja jest najlepszą sposobnością, by dać wyraz niezadowoleniu z obecnej sytuacji politycznej, zgromadzenie uchwała w dniu 1 maja zaniechać pracy i demonstrować;

3) zważywszy, że dzisiejszy kahał jest reprezentacją interesów klasowych burżuazji żydowskiej i że przeważająca większość żydów nie ma prawa głosowania, zgromadzenie domaga się powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania do kahału.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie odbędzie się w czwartek, dnia 18 b. r. o godz. 10 przed południem w sali posiedzeń dyrekcji gal. Kasy oszczędności.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie o zamknięciu rachunków i bilansie za r. 1900. (Referent Eugeniusz Pierożyński); 2) Wnioski Wydziału w sprawie zmiany statutu. (Referent dr. Tadeusz Solowij); 3) Sprawozdanie Wydziału o wniosku dra Tchornickiego. (Referent dr. Józef Pająk).

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 10° R.

Kronika krajowa.

Przemysł. Na dworcu kolejowym w Przemyślu zostanie w tym roku zaprowadzony system centralny zwrotnic, zamykanych i otwieranych prądem elektrycznym. Urządzenie i ustawienie nowych zwrotnic powierzono firmie Siemens i Halske za wynagrodzeniem 460.000 koron.

Zarząd kolei państwowych przystąpi także niebawem do robót około rozszerzenia strategicznie ważnej stacji w Posadzie chyrowskiej. Stacja zostanie na przestrzeni 300 metrów rozszerzona i stanie tam ogrzewalnia dla 12 lokomotyw, tudzież budynek mieszkalny dla urzędników i służby. Koszta tych inwestycji ustalono w sumie 840.000 koron.

Tornister cięły zniknie z widowni. Przekonano się bowiem, że jest za ciężki i zawadza żołnierzowi w marszu, nadto konserwacja tornistrów, złożonych w magazynach zapasów, zabiera dużo czasu. Tornister zastąpi worek z tkaniny nieprzepuszczalnej, podobny kształtem do worków, używanych przez strzelców alpejskich i turystów. Kociołki do gotowania stawy i manierki, dotychczas wyrabiane z blachy, zastąpią naczynia z aluminium. Tym sposobem ogólny ciężar rynsztunku żołnierza obniży się do 30 kilo. Próby z nowymi przyborami odbędą się w obozie w Bruku i w Przemyślu.

Brak nauczycieli w szkołach ludowych jest tak dotkliwym, że kierownicy szkół są zniwoleni oddzielać nauczycieli pomocniczych nadmierną ilością godzin nauki. W Przemyślu n. p. jeden z nauczycieli ma tygodniowo 40 godzin nauki i do poprawienia w miesiącu 700 zadań! Za tę olbrzymią pracę otrzymuje wynagrodzenie w wysokości aż 800 koron rocznie.

Łańcut. Z inicjatywy posła sejmowego i wice-marszałka powiatu, p. Żardeckiego, odbyło się i u nas w dniu wczorajszym zgromadzenie w sali rady powiatowej w sprawie upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego. Zgromadzenie miało przebieg o tyle więcej ciekawy, że brał w niem udział poseł do Rady państwa ks. hr. Komorowski. Tenże na zaproszenie przewodniczącego w dłuższej przemowie wyjaśnił stanowisko Koła polskiego w tym względzie, a mianowicie, że takowe, przekonawszy się, iż postulatu tego ani w rządzie, ani w Izbie nie przeprowadzi, postanowiło na razie domagać się tylko odpowiedniej dla gimnazjum subwencji, aby w ten sposób rzecz choć bez nazwy wykonaną została. Przeciw temu stanowisku Koła wystąpił poseł Żardecki, utrzymując, że Koło sprawy krajowe i narodowe za mało stanowczo podnosi i dlatego ich najczęściej przeprowadzić nie jest w stanie, rząd bowiem wiedząc z góry, że opozycyja na seryo obawiać się nie potrzebuje, stara się pozyskiwać stronnictwa raczej gwałtowne i mniej przyzwyczajone do żądania Koła lekceważy, lub je całkiem ignoruje. Poseł Żardecki postawił następnie dwie rezolucje, które też jednogłośnie uchwalono: Zgromadzeni wzywają Koło polskie, aby stanowczo domagało się niezwłocznego upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego i od wykonania tego postulatu uczyniło zależnym dalsze swe stanowisko wobec rządu; zgromadzeni wzywają też posłów polskich, stojących poza Kołem, aby sprawę upaństwowienia jak najenergiczniej poparli.

Zebrań składało się głównie z inteligencji miejscowej. Chłopa nie było ani jednego, bo zainteresowanie ludu sprawami krajowymi i narodowymi po za okresem wyborczym, nikt się z reguły nie troszczy.

Zjawiała się tylko garstka tak zwanych miejscowych socjalistów, złożonych przeważnie z murarzy, którzy, gdy honor nie pozwala im w czasie półrocznego przymusowego bezrobocia na zajmowanie się jakąś inną pracą, — niezadowoleni są ze wszystkich i ze wszystkiego.

Przemówienia ich robiły wrażenie bardzo smutne, słyszało się bowiem takie żądanie, że nie należy zakładać szkół i oświecać chłopów, bo przez to tenże mądrzejsi i zaczętna odbierać zarobek „obywatelom z miasta“. Z okazji tych i podobnych przemówień, które ze sprawą gimnazjum cieszyńskiego nie miały żadnego związku, oświadczył poseł ks. hr. Komorowski, że zaraz po skończeniu sesji Rady państwa stanie przed wyborcami ze sprawozdaniem poselskim.

Podpisaniem uchwalonych rezolucyj przez zebranych i wręczeniem ich ks. posłowi, zakończyło się zgromadzenie po godz. 9 wieczorem.

Kopyczyńca. Przed kilku dniami odbył się w naszym mieście, za inicjatywą p. Glazarewicza, wiec w sprawie upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Dość wielka liczba, jak na tutejsze stosunki, zebranych, między którymi większa część była mieszczan, co z uznaniem podnieść należy, uchwaliła wysłać do posłów tutejszego okręgu rezolucję, opatrzoną podpisami polskich mieszkańców Kopyczyńca, wzywającą ich do jaknajenergiczniejszego poparcia wniosku w Kole polskiem i parlamencie upaństwowienia gimnazjum cieszyńskiego.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorożowskiej l. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Znaleziono w okolicy kościoła św. Maryi Magdaleny torebkę skórzaną z kwotą pieniężną, można ją odebrać przy ul. Chodorowskiego l. 7, II. piętro u J. P.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W czwartek 11 b. m. po raz pierwszy: „Życie na żart“, sztuka w 5 aktach Gabryeli Zapolskiej, z udziałem całego personelu.

W piątek 12 bm. „Manon“, opera w 4 aktach a 6 odsłonach H. Meilhaca i F. Gille, muzyka J. Masseneta. Pierwszy gościnny występ Ireny Bohuss w partyi tytułowej.

Juliusz Stettenheim, satyryk niemiecki znany pod nazwą „Wipphen“, wystąpi z odczytem humorystyczno-satyrycznym własnych utworów w sobotę 13 kwietnia w sali Domu narodowego. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohu.

Młody skrzypek, Max Wolfsthal, w przejeździe z Rosji zatrzyma się w swoim rodzinnym mieście Tarnopolu, gdzie jeszcze dotychczas nigdy nie koncertował. Dzienniki rosyjskie pełne są pochwał dla genialnego skrzypka.

Główny malarz francuski, Eugeniusz Carrière, którego obrazy posiadają tę charakterystyczną cechę, że ich postacie prawie zawsze są otoczone jakby jakąś mgłą, urządził obecnie w Paryżu, przy ul. Laffitte, wystawę nowych swych prac. Wystawa, składająca się z 37 obrazów, zatytułowanych „Macierzyństwo“, a ponadto z portretów i pejzaży, spotkała się z ogromnym uznaniem zarówno krytyki, jak i publiczności. Niektóre płótna, mimo kapryśnego sposobu malowania, są arcydziełami, jakich dotąd słynny malarz jeszcze nie stworzył.

Pianista Schelling, uczeń — jak donoszą pisma francuskie — Paderewskiego, koncertuje obecnie z wielkim powodzeniem w Anglii. Pan Schelling ma być nową „gwiazdą“ wśród dzisiejszych pianistów.

„Własność“ (Eigenthum), sztuka trzyaktowa W. Madjera, odegrana 8 bm. w „teatrze jubileuszowym“ w Wiedniu, zdobyła sobie tylko średni sukces. Madjera jest autorem „Konrada Verlaufa“, granego w ubiegłym roku z powodzeniem na scenach niemieckich.

„Odyssea“ na scenie. Stephen Philipps po tryumfach swego „Heroda“ na scenie Her Majesty w Londynie, odważył się teraz na napisanie sztuki, której treść zapożyczył od Homera. Zamierza on przykroć do sceny angielskiej „Odysseę“. Dramat ten będzie zawierał przygody podróży Ulyssesa, ucieczkę od syren i spotkanie z Cyroą.

Sztuka ta, która będzie tylko pretekstem do wielkich inscenizacji, ma być przed Bożem Narodzeniem gotową.

Przegląd bibliograficzny. Nowe książki, otrzymane przez Księgarnię Polską we Lwowie:

Abrutin dr. Iz. Przymiot. (Syfilis). Jego istota, środki zapobiegawcze i lecznicze. W oprawie 2 koron 20 hal.

Bullen Frank Fr. W pogoni za kaszalotem. Podróż naokoło świata na statku wielorybniczym, przełożył z ang. F. Wermski. W oprawie 3 kor. 30 hal.

Dostojewski T. Wspomnienia z martwego domu. (W Katordze), przełożył i wstępem zaopatrzył dr. J. Tretiak. 3 kor. 20 hal.

Grabowski dr. T. Ludwik Osiński i ówczesna krytyka literacka. 2 kor.

Kempner St. A. Zarysy ekonomii społecznej. 4 kor. 40 hal.

Korzenny dr. F. Jan III. Waza i misya Possewina. 2 kor.

Leroy-Beaulien P. Państwo nowożytne i jego funkcyje (L'Etat moderne et ses fonctions), wydanie drugie (z r. 1891) przełożył Piotr Malinowski. 3 kor. 50 hal.

More J. Muzykantka. Powieść w 4 tomach. 1 kor. 80 hal.

Rembowski Aleks. Pisma T. I. — I. Izby wyższe i arystokracja nowożytna. II. Nasze poglądy polityczne w 1818 r. III. O samorządzie wiejskim w Królestwie Polskiem. IV. Powieść i satyra w naukach politycznych. V. Przyczyłki do historii literatury politycznej i ekonomicznej w Polsce. VI. Biografia naukowa. 10 kor. 40 hal.

Plochocki L. (St. Os...arr). We wspólnym jarzmie. (O narodowościach przez carat uciskanych) 30 hal.

Podręcznik histologii ciała ludzkiego. Zbiorowo napisane, z 230 rysunkami w tekście. 6 kor. 30 hal.

Przybylski K. Nad przepaścią. Kartki z pamiętnika. 1 kor. 60 hal.

Ruch narodowy w roku 1877. Konferencya narodu Polskiego 1876 r. Spisał były konfederat. 1 kor. 50 hal.

Schoppenhauer A. Psychologia miłości. Tłumaczenie A. L. Wydanie drugie. 1 kor. 5 hal.

Serao M. W ziemi świętej. Wrażenia z podróży. Przekład z włoskiego A. Morzkowskiej. 95 hal.

Sizeranne de la Robert. Malarstwo współczesne Anglii. Przekład z oryg. franc. dokonany za zezwoleniem autora przez H. d'A. 12 oryg. ilustracji w tekście. 5 kor.

Suszczyńska A. Przekonana. Powieść. 2 koron 60 hal.

Szczepanowski St. (Piaś). I. Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych. II. Aforyzmy o wychowaniu. 2 kor.

Tetmajer K. Hasła. 1 kor. 60 hal.

Wilczek ks. Józef. Mowy, przemowy ślubne, pogrzebowe, instalacyjne itp. Wydanie nowe poprawione. 2 kor. 10 hal.

Zaleski S. 200 oryginalnych powinszowań, wierszem i prozą, do użytku dzieci i młodzieży w 4 częściach, 1 kor. W oprawie 1 kor. 20 hal.

Z obcych stron.

Wilhelm II. miał ograniczyć znacznie wydatki, przeznaczone na kuchnię cesarską. Dzienniki francuskie, donosząc o tem, robią uwagę, że zdaje się, iż cesarz Wilhelm zaczyna naśladować swego dziada, Wilhelma I., który miał być, aż do zbytku oszczędnym, a na dowód, iż takim „starym Wilus“ był w istocie, cytują słowa Bismarka:

„Nigdy — tak miał mówić kanclerz żelazny — nie zostawiałem na mym stole nieotwartej butelki szampana. Mój stary mistrz, Wilhelm I., postępował całkiem odmiennie. Gdy obiadował sam stała przed nim zawsze jedna pół butelka wina szampańskiego i jedna pół-butelka „bordeaux“, a wtedy nigdy się nie zdarzyło, aby cesarz wypił szmpana, ale zawsze pił „bordeaux“, nie zapominając nigdy o tem, aby polecieć schować resztę. I w innych szczegółach był cesarz Wilhelm I. tak oszczędny. Nieraz musiałem sam polecieć, aby płaszcz, lub uniform, zbyt wytarty zastąpić nowym; wtedy jednak zawsze otrzymywałem służący porządną burę“.

Tyle, według francuskich dzienników, pono autentycznych słów Bismarka o oszczędności Wilhelma I.

Muzeum luksemburskie w Paryżu zamknięte jakiś czas dla ustawienia i rozwieszenia nowych dzieł artystycznych, nabytych w ostatnich czasach, znowu zostało otwarte.

Oto, jakimi dziełami wzbogacił rząd francuski muzeum: W dziale rzeźby nabyło prace Bartholdiego, Ernesta Dubois, Rogera Bloche, Boisseau, Aleksandra Charpentier'a i Rodin'a, jedno z jego najwspanialszych kreacji.

Do działu malarskiego nabyło płótna: Bonnat'a „Femme an gaut“, Carolusa Duran, śliczny widok z Wenecyi Saint-Germier'a, obrazy najlepszej malarki francuskiej Róży Bonheur, jedno płótno Henryka Martina, tryptyk „Ludzie morza“ Cottet'a, „Księżniczkę“ Jana Vebera i pastel Fantin'u-Latour. Rząd dla muzeum luksemburskiego i artystów był w tym roku bardzo hojny.

Krytycy przed sądem. W Rzymie, w teatrze „Nazionale“ wystawiono w ubiegłym tygodniu dramat p. Salvatora Fariny p. t. „Amore cieco“ (Ślepa miłość), który nie zyskał uznania publiczności. Nazajutrz krytyka również surowo osądziła dzieło, skutkiem czego na drugim przedstawieniu były pustki, tak, że dyrekcya wykreśliła niefortunna sztukę z repertuaru. Zrozpaczony autor uczynił krytyków odpowiedzialnymi za to niepowodzenie i zapozwał ich sądownie o odszkodowanie. Ciekawy będzie wynik tego niezwykłego procesu.

„Haya“

antiseptyczna woda do ust,

najlepszy środek do konserwowania zębów i jamy ustnej w fiaskach po 2 kor. i 1 kor. 20 h.

Skład w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie, Kaźmierzowska 26.

Kraj. Turniej szermierzy.

Dziś rano o godzinie 10 rozpoczął się krajowy turniej szermierzy urządzony w 10 rocznicę założenia lwowskiego Klubu szermierzy. Turniej, rozpisany na 3 dni, odbywa się w sali Kasyna wojskowego, zakończy się zaś w niedzielę wieczorem w sali „Sokoła“ popisem w artystycznym władaniu bronią. Turniej odbywa się pod protektorem hr. Bielskiego. Członkami „jury“ są pp. feldmarszałek porucznik Panatowski jako przewod., prez. Przyłuski jako zastęp. przewod., hr. Bielski, dr. Stahl, dr. Waygart, Raciborski, por. Raus, Wiessmann i inni. Jako *maitresassant* figurują pp. Santelli ze Lwowa i Novotny z Krakowa.

Walka pomiędzy zapaśnikami odbywa się na florety i pałasze. Zgłosili się do walki na florety pp.: Calderoni Juliusz, Haczewski Karol, Hertelendy Mikołaj, Kandler Adolf, Kögler Henryk, Mostowski Henryk, Piwniczka Traugott, Tarabanowicz Stanisław, Szczepański Michał, Turkowski Adolf, Zaffauk Wiktor.

Do walki na pałasze stają pp.: Calderoni Juliusz, Dzikowski Zdzisław, Fanta Hugo, Fuchs Franciszek, Fuchs Maksymilian, Grzywak Aleksander, Gryf Henryk, Haczewski Karol, Hertelendy Mikołaj, Jeszeński Geza, Kandler Adolf, Kögler Henryk, Loewenherz Oskar, Mostowski Henryk, Mironowicz Eudoksiusz, Mildorf Franciszek, Moszyński Kazimierz, Piwniczka Traugott, Solański Stanisław, Stroynowski Witold, Stögbauer Adam, Szczepański Michał, Steiner Otmar, Schorr, Tarabanowicz Stanisław, Turkowski Adolf, Tiefuitzer, Treo, Vondrak Jarosław, Zaffauk Wiktor, Zubrzycki Stanisław, Zubrzycki Tadeusz, Zivkovicz.

Dla zwycięzców przeznaczono nagrody, a mianowicie: Lustro „secession“ ofiarowane przez Lwowski klub szermierzy; przybór do palenia, ofiarowany przez komendanta korpusu Fiedlera; srebrne kielichy ofiarowane przez feldm.-porucz. Panatowskiego; dwa złote medale wiedeńskiego stowarzyszenia nauczycieli szermierki; srebrny puchar, ofiarowany przez p. Novotny'ego z Krakowa i w. i.

Dzisiejszy turniej rozpoczął się klasyfikacyjnym *assaut* na florety. Potykali się ze sobą zapaśnicy i zbierali rześiste oklaski publiczności. Pierwsze miejsce jury przyznała p. Zaffaukowi, podpor. 24 p. p. i p. Hertelendyemu z Czerniowic.

Po południu dalszy ciąg klasyfikacyjnego *assaut* na pałasze.

Jutro rozgrywka o nagrody honorowe.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 11 kwietnia.

Przedłożenie kanałowe.

Wiedeń. Jak słycać, przedłożenie rządowe w sprawie kanałowej jest już zupełnie wypracowane. Przedłożenie to zawiera ustawodawcze zapewnienie budowy dróg i kanałów. Ułożone w podobny sposób, jak przedłożenie inwestycyjne, projektuje przedłożenie to budowę kanałów Dunaj-Odra, Dunaj-Moldawa, połączenie Odry z Elbą i Wisłą i regulację rzek.

Rząd chce jednak pod tym warunkiem budować te kanały, jeżeli kraje: Dolna Austria, Morawy, Śląsk, Galicya, jakoteż miasta: Wiedeń, Praga i inni interesenci, jakoteż gminy i okręgi przyczynią się do budowy znacznymi kwotami, albo rocznymi dotacjami.

Rząd także ma zamiary, ustanowić radę przyboczną specjalnie dla spraw budowy dróg wodnych i kanałów. Budowa kanałów ma być rozpoczęta w r. 1904, a rząd obowiązuje się wszelkie przygotowania do tego czasu wykonać tak, aby budowa nie została odwleczoną. Koszta budowy dróg wodnych mają być pokryte w drodze pożyczki. Ponieważ szczegółowy program nie jest jeszcze wypracowany, przeto wysokość pożyczki nie jest jeszcze także oznaczoną. Rząd chce jednak prosić na ten cel co najwyżej o upoważnienie zaciągnięcia pożyczki w maksymalnej sumie 200 milionów koron, które miałyby być użytkowane w czasie od r. 1904 do 1910. Jeżeliby budowa kanałów wymagała jeszcze dalszych sum, to rząd zgodzi się na pobranie dalszej pożyczki dopiero po roku 1910. Co się tyczy terminu wykończenia budowy, to wyznaczony jest dla niej termin 20 letni. Roboty więc miałyby być dopiero ukończone w roku 1924.

Z sytuacji.

Wiedeń. Minister dla spraw zagranicznych hr. Gołuchowski został przyjęty wczoraj przez cesarza na dłuższej prywatnej audyencji.

Pod przewodnictwem Körbera odbyła się dłuższa narada ministrów, którą poświęcono przyszłej sesji parlamentarnej i sprawie delegacji. W sprawie wspólnego budżetu i programu przez delegacji przybędą do Wiednia także prezydent węgierskich ministrów Szell i minister Lukas w niedzielę dnia 14-go b. m.

Jak słycać, sesja parlamentu po świętach potrwa 2 miesiące, tj. do połowy czerwca. Z tego powodu sądzą, że cesarz nie pojedzie do Pragi pre-

dzek jak po zamknięciu sesji parlamentu, a przed zwołaniem Sejmu czeskiego, to jest dopiero w połowie czerwca.

Kongres antialkoholiczny.

Wiedeń. Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu antialkoholicznego, profesor z Helsingfors, Helenius miał wykład na temat wpływu używania alkoholu na długość życia i traktowania alkoholików ze strony Towarzystw asekuracyjnych.

Następnie docent uniwersytetu wiedeńskiego Löffler, mówił o związku między alkoholizmem a zbrodnią.

Falszywe banknoty.

Budapeszt. W Szegedynie skonfiskowano dwa egzemplarze falszowanych 20 koronówek. Są to bardzo słabo podrobione banknoty. Jak zapewniają kilka banknotów takich krąży jeszcze wśród ludności wiejskiej.

Przymierze Francji.

Paryż. Doniesieniu *Garlois* o oświadczeniu margrabiego Castellane, że między Francją, Anglią, Włochami i Hiszpanią istnieje formalna umowa co do rozdziału północnej Afryki, nie zaprzeczyły koła dobrze poinformowane.

Podług informacji Castellane'a, Francja miała by zabrać Marocco, Anglia Tanger, Włochy Tripolis, a Hiszpania tylko bardzo małą część pozostałą.

Dzienniki zauważają, że w razie, gdyby się te twierdzenia sprawdziły, to z podobnego podziału może tylko powstać pole do nowych waśni i nieporozumień, w szczególności z Niemcami.

Uroczystości tulońskie.

Tulon. Po bankiecie prezydent Loubet i książę Genui z balkonu hotelu „Deville“ przypatrywali się urządzoną przed hotelem zabawie weneckiej.

Miasto i wszystkie okręty były wspaniale iluminowane. Prezydent i książę byli przedmiotem nieustannych owacji.

Tulon. Loubet otrzymał wczoraj wieczór telegram od króla włoskiego z odpowiedzią na swoją depeszę. Król włoski telegrafował: „Dziękuję Waszej Ekscelencji bardzo za łaskawe słowa i za serdeczne przyjęcie, zgotowane memu wujowi ks. Genui i włoskiej eskadrze. Królowa przyłącza się do moich słów, wyrażając Panu również podziękowanie za przesłane życzenia. Proszę Waszą Ekscelencję łaskawie przyjąć moje życzenia dla Pańskiej osoby i dla całej Francji, „Francji — przyjaciela Włoch“.

Berlin. Dzienniki tutejsze, omawiając uroczystości w Tulonie, kryją swe niezadowolenie z powodu zbliżenia się Francji do Włoch. Widać tylko jedno z wszystkich artykułów, że rząd bardzo niechętnie patrzy na to zbliżenie i obawia się z tego powodu zachwiania trójprzymierza.

Vossische Ztg. pisze, że Niemcy mogą być zupełnie spokojne; przystanie włoskiej eskadry do Francji może wywołać tylko dobry humor u Francji, a dobry humor może tylko spowodować spokój, Niemcy więc nie mają się czego obawiać.

Tulon. Podczas przyjęcia w prefekturze, zapewnił prezes Rady generalnej departamentu Var, Loubeta, że rząd może liczyć na bezwarunkowe poparcie departamentu, jeżeliby chodziło o obronę republiki przed dążeniami uzurpacyjnymi, bez względu na jakiej strony one grożą. Loubet dziękował mu za to zapewnienie i dodał, że republika nie grozi żadne niebezpieczeństwo, jeżeli republikanie są w zgodzie i chcą ochraniać swą konstytucję.

Biskup Tulonu powiedział w przemówieniu do Loubeta, że miłość do kościoła nie jest przeszkodą dla pasterzy katolickich, aby także ojczyznę kochali. Loubet odparł, że ci, w których sercach miłość ku ojczyźnie idzie w parze z przekonaniem religijnym, muszą działać na rzecz jedności wszystkich Francuzów.

Toulon. Przy wczorajszych kilkakrotnych spotkaniach Loubeta z ks. Genui, wyraził prezydent Francji szacunek dla króla i królowej włoskich i rodziny królewskiej. Oświadczył, że będzie się starał istniejące obecnie bardzo przyjazne stosunki między obu narodami jeszcze bardziej wzmocnić.

Książę Genui wyraził zadowolenie z powodu tak serdecznego przyjęcia. Król przedłużył jego komendę nad eskadrą, tak iż będzie mógł dłużej zostać w Tulonie, skąd wyjedzie prawdopodobnie w sobotę lub niedzielę.

Tulon. Podczas bankietu, komendant hiszpańskiego krawoznika „Palacio“, wygłosił toast i oświadczył, że czuje się szczęśliwym, iż może być tłumaczem uczuć rządu hiszpańskiego i całego narodu hiszpańskiego, pijąc na pomyślność Francji, jej pięknej marynarki i prezydenta Loubeta.

Pewien oficer rosyjski wygłosił również przemowę, dziękując za toast Loubeta i zapewniając, że słowa jego odbiją się w całej Rosji głosem echem.

Pił na sławę Francji i pomyślność armii i marynarki francuskiej.

Zgromadzenie wysłużonych podoficerów.

Kraków. Odbyło się tu zgromadzenie b. podoficerów, pozostających w służbie państwowej, odbyło się wczoraj wieczorem w sali Johna i trwało od godziny 8 do 12 w nocy.

Zgromadzenie miało charakter bardzo burzliwy. Zgromadziło się przeszło 150 woźnych pocztowych i sądowych, służących pocztowych, konduktorów ambulansowych, terecyanów gimnazjalnych, pedelów uniwersyteckich itd.

Na zgromadzenie przybył komisarz Banach. Przewodniczył oficyał pocztowy Antoni Mlich. Referent Karol Lohner, tutejszy woźny pocztowy, przedstawił w okropnych słowach nudę tego stanu.

Podniósł on, że gdy przy wojsku mieli oni 45 zł. płacy miesięcznej, poradę lekarską, mieszkanie i węgiel darmo, to tu mają ledwo 400 zł. płacy. Czy to ma być chęć zatrzymywania w ten sposób starszych podoficerów przy wojsku dla szczenia idei militarystki? Jeżeli tak dalej potrwa, to oni, jakkolwiek obecnie dalecy są jeszcze od wstąpienia w szeregi socjalistów, będą zmuszeni przenieść się do tego obozu.

W dyskusji Wojciech Poleć, woźny ambulansowy, domagał się skrócenia czasu pracy przy obsłudze ambulansowej. Służba trwa tam, jak to przytoczył mowca przez 20 godzin, t. j. od 4 popoł. do południa dnia następnego.

W Podwojewódzkich zdarzyły się już dwa wypadki, że dwu ludzi mających służbę przy ambulansie umarło ze zmęczenia.

Na zgromadzenie przybył także prezes stowarzyszenia centralnego we Wiedniu Werner. W mowie, jaką wygłosił, wspominał, że stowarzyszenie liczy obecnie 4456 członków i wezwał wszystkich wysłużonych podoficerów do zapisywania się do tego stowarzyszenia bez różnicy wyznania i narodowości.

Woźny sądowy Jan Borowy użalał się w mowie, iż wysłużeni podoficerowie, przyszedłszy do sądu na praktykę, zaczynają ją od ćwiczenia się w noszeniu węgla, drzewa i t. p. czynnościach, albo też całym zajęciem ich jest noszenie aktów panom radcom apelacyjnym do domu i odnoszenie ich napowrót.

Pedel Wiązek domagał się zrównania poborów pedeli z poborami sług pocztowych i użalał się na brak awansu.

Przy końcu zgromadzenia uchwalono rezolucję, domagającą się: podwyższenia płacy t. j. dla trzeciej klasy najniższej 1000 koron, 1100 i 1200 koron, dla drugiej 1300, 1400 i 1500 koron, dla pierwszej 1600, 1700 i 1800 kor. płacy; zniesienia awansu ślepego, t. j. przenoszenia z niższej klasy do wyższej bez podwyższenia płacy; oznaczenia czasu służby na 35 lat, z włączeniem do tego czasu służby wojskowej; wysłania deputacji do posłów krakowskich Rottera, Weigla, Daszyńskiego i Rappaporta, z prośbą o poparcie ich żądań.

Zgromadzenie uprasza dalej Radę państwa w ogólności, a w szczególności Koło polskie, aby zajęło się smutnym losem wysłużonych podoficerów pozostających w służbie pocztowej.

Wreszcie podziękowano prasie za dotychczasowe gorące zajęcie się sprawą tego stanu i wyrażono prośbę, aby prasa i nadal przyjaźnie występowała wobec sprawy.

Zgromadzeni rozeszli się, wzniosłszy przed odejściem okrzyk na cześć monarchy.

Więści z Transwaalu.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Kaps t t. 10 kwietnia: Według półrządowych doniesień, Botha powtórnie miał spotkanie z Kitchenerem.

Wiedeń. *Deutsches Volksblatt* donosi z Brixenu: Umarł poseł do Rady państwa, prof. Schlesinger.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Budapeszteńska giełda dziś nie notuje z powodu święta.

Z Koła literacko-artystycznego. Tradycyjne święcone odbędzie się w „Kole“ w niedzielę dnia 14 b. m. o godzinie 12 w południe. Wydział Towarzystwa zaprasza na nie wszystkich członków „Kola“.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa, wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Znako-
mite
Tutki cygaretowe

z fabryki **RUDOLFA HERBLICZKI** w Krakowie
są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli,
tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

W tych dniach wręczoną została komitetowi założycieli, złożonemu z pp. Stefana Sękowskiego, Wojciecha Biechońskiego, Władysława Terenkoczego, dr. Wiktora Lechowskiego i Piotra Szczepańskiego koncesja na założenie towarzystwa akcyjnego po firmę: „Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“.

Jak wiadomo Związek stowarzyszeń zarobkowych czynił już od kilku lat starania bardzo usilne, by tego rodzaju instytucję własną, o którą by się oparły wszystkie stowarzyszenia krajowe, powołać do życia. Stosunki kredytowe w naszym kraju ułożyły się niestety w ten sposób, że instytucje takie, jak Bank krajowy, którego jednym z najważniejszych zadań powinno było być zaopatrywanie w gotówkę całej sieci rozsianych po kraju towarzystw kredytowych lub wytwórczych, nie spełniają wcale swego zadania. Dowodem niechaj będą ostatnie cyfry sprawozdania Banku krajowego, którego saldo weksli stowarzyszeń w ubiegłym roku wynosiło zaledwie 1.200.000 zł., cyfra rzeczywiście śmiesznie mała dla 119 stowarzyszeń i za cały rok.

Ale nie wchodzimy w to, czy Bank krajowy nie chciał, czy nie mógł dalej iść w tym kierunku; liczyć się należało z tym faktem, który był właśnie dla komitetu założycieli impulsem do stworzenia instytucji finansowej takiej, która by była prawdziwym opiekunem i doradcą dla tej rzeszy towarzystw zaliczkowych. Tylnie starania uwieńczone zostały nareszcie pomyślnym rezultatem i dzisiaj życzyliby sobie tylko należało, by nowy bank rozpoczął jak najwcześniej swoją działalność.

Subskrybowany kapitał zakładowy wynosi jeden milion koron, a w subskrypcji wzięły udział w pierwszym rządzie same stowarzyszenia oraz wszystkie warstwy społeczne, w czem oczywiście nie mała zasługa komitetu założycieli.

Jak słyhać, Bank związkowy rozpoczyna swoje czynności w pierwszych dniach lipca b. r.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akeye galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtań. Leczenie chorób mowy (jąkanie, bełkotanie, splenienie, mowa nosowa itd.) ul. Kościuszki 1. 8 od 3—5 popołudniu. 1438

Dr. Antoni Roicki

Specjalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kłębnych i pęcherzowych, leczący metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — Poradnik pocztą i zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza 1. 5 1976

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro. 2165

ADWOKAT

Dr. Aschkenase

przeniósł swoją kancelaryę do domu przy ulicy Kopernika lic. 21. (róg Ossolińskich). 1920

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 33

Pierwszorzędna piwiarnia pilzneńska i restauracja

w hotelu Bristol

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z wysokim szacunkiem Z. Zehngut.

Za wyrządzoną zniewagę, przepraszam p Henryka Aschkenazego.

2287

Ignacy Bürstenbinder.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 254.—	żądamy: 255.—
Za 100 marek	117 50	117 75
20-frankówka	19 16	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 kwietnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7 60 do 7 80. Pszenica na termin 7 30 do 7 60. Żyto gotowe 6 60 do 6 80. Żyto na termin 6 30 do 6 60. Owies obrotowy 6 50 do 6 80. Owies na termin 6 40 do 6 60. Jęczmień pastewny 5 50 do 5 75. Jęczmień browar. 6 50 do 7.—. Rzepak nowy 10 50 do 10 75. Lnianka — do —. Groch pastewny 6 75 do 7.—. Groch do gotowania 7 50 do 12.—. Wyka 8 50 do 9.—. Bobik 6 50 do 6 75. Hreczka 7 30 do 7 80. Kukurydza nowa — do —. Kukurydza stara 5 90 do 6 25. Chmiel za 58 kilo — do —. Koniczyna czerwona 45.— do 65.— Koniczyna biała 35.— do 75.— Koniczyna szwedzka 60.— do 95.— Tymotka 20.— do 26.—

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17.— do 17 25; paritas Tarnopol na termin 16.— do 16 25.

Z powodu świąt ruch ograniczony, a ceny notują nominalnie.

Wiedeń, 11 kwietnia. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 62, Renta majowa 98 40, Węgierska renta koronowa 93 12, Akeye kredytowe 709 50, Kredytowe węgierskie 713.—, Bank anglo-austriacki 282.—, Unionbank 568.—, Bankverein 499 50x., Laenderbank 429.—x., Kolej pań. 704 50, Lombardy 104.—, Elbenthal 518 50, Towarzystwo akcyjne broni 312.— Akeye tytoniowe — Alpi 487.—, Rima Muranya 518 50, Prager Eisen 1820, Losy tureckie 108 25, Ruble 253 50, 20-franków —. Boden-Credit —, Tramwaye — Akeye gal. Banku hip. —. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

Berlin, 11 kwietnia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 222 10, Disconto Commandit 185 25.

Tendencja silna.

Wiedeń, 11 kwietnia. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę od 7 37 do 7 58, pszenica na maj-czerwiec od 7 90 do 7 91, pszenica na jesień 7 94 do 7 95, żyto na wiosnę od 8 06 do 8 07, żyto na maj-czerwiec od 8 01 do 8 03, żyto na jesień 7 11 do 7 12 kukurydza na maj-czerwiec od 5 47 do 5 49, kukurydza na lipiec-sierpień od 0.— do 0.—, kukurydza na wrzesień-paździer od 5 60 do 5 61, owies na wiosnę od 5 78 do 5 80, owies na maj-czerwiec od 7 67 do 7 68, owies na jesień od 0.— do 0.—, rzepak na sierpień wrzesień od 13.— do 13 10, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od 0.— do 0.—.

Silna.

Pochmurno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 10 kwietnia.

Po przerwie świątecznej zaczęto obroty w dość niejednostajnym usposobieniu, ponieważ nadeszły nieco słabsze kursa z giełd zagranicznych.

W późniejszych obrotach przeważało usposobienie silniejsze, głównie dla akcyj kolejowych, gdyż z Pragi nadeszły wiadomości, informujące nieco bliżej o szansach upaństwowienia kolei nadłabskiej i zachodnio-północnej. Kurs obydwóch akcyj poszedł bardzo znacznie w górę i w dalszym następstwie pociągnął za sobą akeye kolei państwowej. Zwyżka ta nie dotrwała jednak do końca, gdy rozszły się mniej pomyślne pogłoski o wymiarze dywidendy kolei państwowej. Znaczniejszy ruch objawił się także w walorach żelaznych, które zaczęły iść w górę na wieści o znacznym zbliżeniu się między austriackim i węgierskim kartelem żelaznym; później zaprzeczono jednak tym wieściom, dając natomiast chętniejszy posłuch doniesieniu o zamierzonym przez Towarzystwo Rima Murany 50 proc. ograniczeniu produkcji. Doniesienie to, choć w tej treści nieprawdopodobne, spowodowało reakcję na targu walorów żelaznych i osłabiło nieco tendencję całego targu, przyspieszając realizację, pod których wpływem notowania się obniżyły.

Połączone stowarzyszenia przemysłu budowlanego we Lwowie wniosły do Wydziału krajowego na ręce marszałka memoriał, w którym powołując się na zagrażający egzystencji przemysłowców budowlanych upadek tego przemysłu, spowodowany hiperproducją budowli ostatnich lat, tudzież na-

głem podrożeniem lub nawet zupełnem zanikiem kredytu, przedstawiają w 12 punktach środki, mogące zaradzić opłakanemu stanowi całego przemysłu budowlanego w naszym mieście. Między tymi środkami wymieniono na pierwszym miejscu stworzenie Biura przemysłowego, które, zostając pod nadzorem obecnej komisji przemysłowej Wydziału krajowego, miałyby obowiązek: prowadzić dokładną statystykę, dotyczącą przemysłu krajowego i zagranicznego, i na podstawie tej statystyki występować z inicjatywą popierania i regulowania produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, wykonywać nadzór nad poszczególnymi instytucjami finansowymi, znać ich siłę finansową i zdolność kredytową, udzielać przemysłowcom wskazówek technicznych i informacyjnych, co do firm krajowych, baczyć na to, aby roboty instalacyjne przy instytucjach o przeznaczeniu publicznym prowadzone były wyłącznie przez koncesjonowanych przemysłowców.

Nadto proponuje memoriał utworzenie Biura handlowego o charakterze informacyjnym, odnośnie do stosunku z dostawcami i odbiorcami zagranicznymi dla stworzenia racjonalnej krajowej polityki handlowej, utworzenie przy Banku krajowym odrębnego Działu przemysłowego, któryby udzielał kredytu wekslowego i eskontował akcepta, wypływające z przedsiębiorstw przemysłowych z pominięciem eskontów, wreszcie stworzenie przy Politechnice ogólnego Biura doświadczalnego z obowiązkiem badania wszystkich wynalazków, szczególnie zaś jeszcze nie ogłoszonych i nieopatentowanych, celem wydawania o nich orzeczeń technicznych, tudzież opinii, co do ich praktyczności i rentowności.

W końcu wyliczono w memoriale ośm najważniejszych postulatów, co do przyjmowania ofert wypłacania zaliczek na przedsiębiorstwa budowlane, rozpisywania licytacji itp. Memoriał ten podpisali przedstawiciele stowarzyszeń przemysłowych, budowlanych, koncesjonowanych majstrów murarskich, ciesielskich i kamieniarskich i robotników przemysłu budowlanego.

Ministerstwo kolei rozporządziło, ażeby kasy pakunkowe wydawały na żądanie publiczności odpisy poświadczeń nadania pakunków. Kopie te, pisane atramentem, lub atramentowym ołówkiem mogą być wydawane na stacjach nadania lub odbioru odnośnych pakunków. Wiedeńska Izba handlowa stara się o wprowadzenie przepisu na wszystkich kolejach, bo kopie te staowilyby przy reklamacyjnych od zawyżonego wymiaru należytości przeważnych lub niedostatecznej wagi, bardzo ważny załącznik.

Austriacki handel zagraniczny żelazem i towarami żelaznymi w r. 1900 przedstawiał się w następujących cyfrach: przywóz żelaza i towarów żelaznych wynosił 1,273,785 o. m. (mniej o 345,791 c. m.), wartość 35,358,740 kor. (— 2,711,477 kor.); przywóz maszyn, aparatów i wehikulów wynosił 492,669 c. m. (— 46,456 c. m.), wartość 52,284,334 kor. (— 4,589,454 kor.) Równoczesny wywóz żelaza wynosił 1,579,454 c. m. (+ 491,888 c. m.) wartości 49,194,316 kor. (+ 8,776,361 kor.), wywóz maszyn, aparatów i wehikulów wynosił 303,101 o. m. (+ 198,705 c. m.) wartości 24,532,792 kor. (+ 4,710,409 kor.). Ogólne więc zmniejszenie się importu wspomnianych artykułów wynosi 392,247 c. m. = 286 proc. wartości 7,300,931 kor. przy równoczesnym wzroście eksportu o 690,693 c. m. = 47 7 proc. wartości 12,886,770 kor.

Francuski syndykat węglowy. Według doniesienia *Messenger de Bruxelles* postanowili francuscy przemysłowcy węglowi zorganizować się na wzór niemieckich syndykatów, głównie celem zwalczania konkurencji zagranicznej. Utworzenie takiego syndykatu będzie bardzo dotkliwym ciosem dla belgijskiego przemysłu węglowego, który z całego swego eksportu w dwóch pierwszych miesiącach r. b., wynoszącego 694,813 ton, wywiózł do Francji 594,846 ton czyli 79 proc. Równocześnie Francja eksportowała do Belgii tylko 57,180 ton czyli 14 proc. całego eksportu węgla.

Statystyka miedzi. Skontrolowane zapasy miedzi wynosiły w dniu 1 bm. 28,231 tonn wobec 27,262 tonn w dniu 16 marca i 28,959 tonn w dniu 1 marca br.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 kwietnia b. r.

Hotel George'a. St. Konarski z Dubiecka, G. Jelowicki z Wołynia, A. Reich z Sanoka, J. Weiss z Węgier, E. Jurcho z Charkowa, A. Tużański z Krakowa, M. Zielński z Strutyna, A. Jordan z Wętkowic.

Hotel Francuski. T. Milewski z Horodenki, J. Hrechorowicz z Neustadt, J. Wieliczka, P. Koczyński z Czerniowiec, J. Kozłowski z Kutkorza

Hotel Europejski. F. Nowotny z Krakowa, M. Biechoński z Żarnowca, M. Holub z Jaworowa, E. Bayer z Pragi, K. Ciemniński z Chyrowa, R. Potworowski z Koropca, J. Walowski z Nossowa.

Hotel Centralny. J. Łucki z Sarnek, L. Haber, J. Klein z Wiednia, M. Schenker z Brzeżan.

Grand Hotel. L. Fränkl z Czerniowiec, J. Sachter z Suczawy, P. Licht z Wiednia, F. Scholze z Czech, K. Engel z Wiednia.

Hotel Imperial. K. Dzieduszycki z Siechowa, M. Biber z Delatyna, W. Dzieduszycki z Jezupola, M. Wiener z Wiednia, T. Szolajski z Węgier, L. Rzepecki z Białej.



Farby pokosty i lakiery
poleca najtaniej
W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska 2.
(Telefon 286) 13
Cenniki gratis i franco.
Rok założenia 1843.

PIERWSZE GALICYJSKIE
Tow. akc. budowy wagonów i maszyn
w **SANOKU**
przedtem **KAZIMIERZ LIPIŃSKI**
ma na sprzedaż gotowe w zapasie: 2298
RURY ŻELAZNE stojąco lane dla wodociągów, gazowni itd.
KOTŁY, LOKOMOBILE dla kopalń, tartaków rafinerii i t. d.
NARZĘDZIA WIERTNICZE.
SIKAWKI pożarne. **WOZY** cysternowe.

Zlecenia przyjmuje Dyrekcja fabryki w Sanoku, oraz biuro Towarz. we Lwowie, Kościuszki 10.

Składy komisowe:

- a) Narzędzia wiertnicze Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach, Schodnicy i Borysławiu.
- b) Słkawkł Lwowskie Biuro handlowe, Lwów, ulica Kościuszki. — Związek handlowy Kolek rolniczych, Kraków, ul. Pijarska.

Drzwi, okna, posadzki

roboty kościelne, szkolne, wystawy sklepowe i t. p., wykonuje w miejscu i na prowincję po niskich cenach

Parowa pracownia stolarska

Karola Hornunga

Lwów, Szpitalna 40. Telefon nr. 353.

Jedyny!
Magazyn obuwia
własnego wyrobu
Jana Rybińskiego

we Lwowie,
ul. Pańska 1. 13.
poleca obuwia wiosenne i letnie z najlepszych skór warszawskich i innych, wykonane podług najnowszych fasonów.

Ceny umiarkowane.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. Na miarę wystarczy zużyty bucik. 1848

Róże sztampowe

Silne w pięknych nowych gatunkach po cenie:

- 1/2 metrowe a 50 hal. sztuka 1 " a 80 " "
- 1 1/2 " a 1 kor. " "
- 2 " i placzące a 2 kor.

Wysyłka się rozpocznie w pierwszej połowie maja. Prosi się uprzejmie o wczesne zamówienia, które przyjmuje

ZARZĄD OGRODU 2263

Lipniki p. Mościska

W NOWO OTWORZONYM HANDLU
IGNACEGO FRIEDA we Lwowie
pl. Halicki 13 (przedtem ZWIEBAK)

są do nabycia pod najprzystępniejszymi cenami:
Dywany od najtańszych do najwykwintniejszych we wszystkich rozmiarach:
Portyery gładkie i haftowane, wełniane, jedwabne i pluszowe;
Kiapy na łóżka, stoły i do powozów wszelakich jakości; **Materye** na meble wełniane, jedwabne i pluszowe; **Story** i **franki** koronkowe, chłodniki i meble luksusowe. 2048

OBWIESZCZENIE.

Mam do sprzedaży z wolnej ręki realność l. spis. III, w Bohutynie (w pow. złoczowski) składająca się z domu, obejmującego 2 pokoje, kuchnię, przedpokój, 2 spiżarnie i budynków gospodarczych nowo pobudowanych, ogrodu koło domu porządnie obezostokowanego i żywopłotem obsadzonego, przy gościńcu, blisko miasto Pomorzany, oraz 20 morg. pola ornego i pasieki z 70 pni pszczoł. — Obok domu znajduje się do 200 morgów pastwiska gminnego i wody źródłowej. Cena kupna dość przystępna, bliższej wiadomości udziela na życzenie **Julian Nalewajko w Pomorzanych.** 2286

WODOCIĄGI

pokoje kąpielowe, klosety, kanalizacje, oraz wszelkie urządzenia sanitarne, wykonuje ze zastosowaniem najnowszych ulepszeń

Henryk Eber, Lwów,

ulica Mickiewicza l. 8, nr. tel. 669. 1581

pod tech. kier. aut. instal. W. Reklewskiego inż. z Warszawy.



Przewóz mebli

w zamykanych wozach patentowych.

Opakowanie mebli. Spedycya na kolej i z kolei.

Składy.

2101

Buchhalter

izraelita, bez wymagań wielkich, z wykształceniem kupieckim, kilkoletnią praktyką, umiejący samodzielnie wylansować, władający językiem polskim i niemieckim i posiadający ładne pismo, w wieku od 25 do 30 lat — znajdzie trwałą posadę, z początkową płacą koron 100 do 140 miesięcznie. Świadomi w zakresie handlu żelazem i towarów technicznych mają pierwszeństwo

Oferty z fotografią uprasza się nadsyłać pod **M. S.** do Administracji Słowa Polskiego. 2293

Serravallo's Wino chinowe z żelazem!!



Wielokrotnie używane i najlepiej polecane przez znakomitości lekańskie: Radę dw. prof. dr. Drasche, R. dw. prof. dr. Krafft-Ebing, prof. dr. Monti'ego, prof. dr. Mosetig-Moorhofs, R. dw. prof. dr. Neussera, prof. dr. Schauta, prof. dr. Weinlechnera. 118

Dla osłabionych i rekonwalescentów.
Odnaczenia: XI. Med. kongres. Rzym 1894. IV. kongr. dla farm. chem. Neapol 1894. — Wystawy: Wenecya 1894. Kiel 1894. Amsterdam 1894. Berlin 1895. Paryż 1895. Quebec 1896. Turin 1898. Quebec 1897. Canea 1900. Neapol 1900. Paryż 1900.

Nad 1000 lekarskich poświadczeń. Ten znakomity, usilający środek, bywa chętnie zażywany przez dzieci i panie z powodu doskonałego smaku.

Do nabycia we wszystkich aptekach we flasz. pół litr. k. 2-40, litr. k. 4-40
J. SERRAVALLO, aptekarz, Tryest.

30 lat prowadziłem we Lwowie handel gotowych ubrań i sukna

a obecnie ponownie go otworzyłem i polecam się względem szerokiego grona mych odbiorców i P. T. Publiczności, gdyż jak dawniej **RZETELNIE I UCZCIWIE**

interes mój prowadzić będę, wykonując zamówienia z znaną punktualnością i taniością pod firmą: 1666

Dawid SCHWARZWALD i Syn

Lwów, pl. Kapitulny 3.

Największy skład sukna w kraju założony w roku 1841 firmy

JAN WALLACH i SYN

WE LWOWIE, RYNEK 1. 33.

otrzymał świeżo na skład i poleca w wielkim wyborze najmodniejsze materiały francuskie angielskie, krajowe i styryjskie na ubrania dla **Panów, Pań i dzieci**

Sukna komiśne i egalisirunkowe

we wszystkich kolorach.

KAMIZELKI pikowe, wełniane i jedwabne

FILCE różnokolorowe na stoły i do ręcznych robót.

Sukna i dreliszki na liberye

Sukna uniformowe

dla pp. wojskowych, urzędników państwowych, studentów

Do powozów angielskie Cord Velveteens w prążki i sukna

Wszelkie podszewki od najtańszych do najlepszych.

Próbkami służymy najchętniej bezpłatnie. Specyalne kartony pp. krawcom wysyłamy bezpłatnie. Zamówienia pocztą wykonujemy jak najstaranniej i bezzwłocznie. 2285



Hotel Beatrix Wiedeń, III., Haupstr. 10.

Nowo otworzony. Największy komfort, Środkowe położenie. Umiarkowane ceny. Lift, elektryczne oświetlenie. Wyborna restauracya. 29

LWOWSKI AKCYJNY
Zakład Zastawniczy
ul. Karola Ludwika 1. 3.

I. piętro.

Udziela pożyczki na zastaw:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

1807

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki.

Biuro otwarte od godz. 9-1 i 3-6.